Nr. 15 Poznań, dnia 15 kwietnia 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 202 868

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Roczne Walne Zebranie [1)]

odbędzie się

w poniedziałek, dnia 27 kwietnia 1931 r. [2)]

po południu o godzinie 3-ciej w Poznaniu w lokalu „Pod Strzechą“, Plac Wolności 7.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie i stwierdzenie listy obecnych z zastosowaniem § 14 statutu[3)].
2. Wybór przewodniczącego Zebrania.
3. Sprawozdanie za rok 1930/31.
4. Sprawozdanie rachunkowe.
5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
6. Udzielenie pokwitowania Zarządowi.
7. Wybór uzupełniający Zarządu (w myśl § 17 ustaw).
8. Wybór Komisji rewizyjnej.
9. Wybór trzech delegatów na Zjazd Związkowy.
10. Uchwalenie składki członkowskiej na rok 1931/32.
11. Uchwalenie budżetu na rok 1931/32.
12. Komunikaty Zarządu.
13. Wnioski członków (winne być nadesłane na piśmie najmniej na 10 dni przed Walnem Zebraniem).
14. Wolne głosy i wnioski.

Zarząd:

Edward Pawłowski, starszy. *Bolesław Winiewicz*, zastępca starszego. *Jan Kuglin*, sekretarz.
Edward Kręglewski, skarbnik.
Franciszek Kusz, podstarszy. *Kazimierz Ziętowski*, Inowrocław, podstarszy.
Józef Jondro, Ostrów, podstarszy. *vacat* podstarszy.

[1)] § 13. Dla prawomocności Walnego Zebrania wymaganą jest obecność przynajmniej połowy członków. W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków, odbędzie się godzinę później ponowne Walne Zebranie, prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

[2)] **Data Zebrania przesunięta została na dzień 27-go kwietnia ze względu na Targi Poznańskie, przez co Zarząd chciałby dać możność Szanownym Członkom z prowincji zwiedzenia Targów i uczestniczenia również w Walnem Zebraniu.**

[3)] Nie posiadają prawa głosu i wybieralności członkowie, którzy zalegają z składkami.

Komunikaty

Korporacji Przemysłowców Graficznych w Krakowie

PROTOKÓŁ

z IV Walnego Zgromadzenia Korporacji Przemysłowców Graficznych Województwa Krakowskiego z siedzibą w Krakowie,

odbytego w niedzielę, dnia 8-go marca 1931 roku, o godzinie 11 przed południem w lokalu Korporacji, przy ulicy Jagiellońskiej L. 11.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie,
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
3. Sprawozdanie Zarządu za rok administracyjny 1930,
4. Sprawozdanie kasowe,
5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej,
6. Budżet,
7. Wybory uzupełniające do Zarządu,
8. Wolne wnioski.

Walne Zgromadzenie zagaił starszy Korporacji p. Paweł Madejski, przedstawiając członkom st. radcę Magistratu p. Edwarda Kubalskiego, jako delegata Władzy przemysłowej. Następnie poświęcił kilka słów wspomnienia zmarłemu członkowi naszej Korporacji, bł. p. Pinkusowi Vielfreundowi, które to słowa wysłuchali i uczcili wszyscy obecni przez powstanie.

Po odczytaniu protokółu i przyjęciu go przez obecnych, przewodniczący zdał wyczerpujące sprawozdanie z administracji Zarządu za rok 1930. Sprawozdanie z działalności Szkoły Drukarskiej otrzymali już wszyscy członkowie drukowane. Drugą część sprawozdania referował p. radca Wacław Anczyc,

Walne Zebranie Korporacji

podobnie jak w latach ubiegłych, postanowiono zwołać w czasie Targów Poznańskich, kiedy to dużo zainteresowania wzbudza ruch handlowo-kupiecki, skupiający się w tych dniach w Poznaniu. Otwarcie Targów nastąpi w niedzielę, dnia 26-go kwietnia, dlatego ustalono datę Walnego Zebrania Korporacji na poniedziałek, dnia 27-go kwietnia, co niewątpliwie wszyscy członkowie przyjmą z zadowoleniem. Nadarza się bowiem łatwa sposobność obejrzenia na Targach wystaw działu papierniczego i przeróbki papieru, a jak się dowiadujemy, również z działu maszynowego będą ciekawe eksponaty.

Mianowicie będzie okazja obejrzenia i przekonania się na miejscu o zaletach i wartości maszyny automatycznej „Polo“, o której pisaliśmy obszernie w nr. 12 „Przeglądu“. Na Targach będzie ją można oglądać w ruchu i zapewne wzbudzi zasługujące zainteresowanie. Jak każda dobra rzecz reklamuje się sama, tak i „Polo“ w przeciągu krótkiego czasu znalazła zbyt na 87 sztuk, co jest niebywałym sukcesem na tem polu. Wzięcie swe zawdzięcza „Polo“ bardzo ciekawym pomysłom konstruktorskim, wywołując formalny zapał kół zawodowych za granicą.

który przedstawił zebranym stosunek Korporacji do Centralnego Związku w Warszawie. W ciągu minionego roku odbyły się w Warszawie dwa posiedzenia Wydziału Związku. Na ostatniem posiedzeniu poruszone zostały sprawy następujące:

1. Cło na książki polskie, drukowane zagranicą, w wysokości 120.— zł za 100 kg. Sprawa ta została aprobowana przez Rząd Polski i w tym kierunku ma się okazać odpowiednie rozporządzenie.

2. Ulga celna na maszyny, sprowadzane z Niemiec. Odnośne rozporządzenie ogłasza Dziennik Ust. R. P. Nr. 94, z r. 1930 poz. 739. Zniżka cła normalnego wynosi 35 proc. stawki normalnej. W tej sprawie należy wnosić podania indywidualne do Ministerstwa Skarbu, poparte zezwoleniem Związku Metalowców w Warszawie. Potrzebne podanie firmy, opis maszyny, waga, fotografja i t. p. Koszta zezwolenia wynoszą zł 44.—

3. Cło wyższe na farby, zawierające pigment, zostało uchylone.

4. Amortyzacja czcionek w bilansie może dochodzić do 20 proc.

5. Starania Korporacji o zniżenie stopy przy podatku obrotowym nie odniosły narazie pozytywnego rezultatu. Natomiast pisma perjodyczne płacą tylko 1 proc. od obrotu.

6. Sprawa ilości uczniów w Zakładach Graficznych leży do tej pory w Województwie Krakowskiem. Ponaglenie załatwienia tej sprawy nastąpi przez Warszawę.

7. Co do drukarń rządowych i wojskowych, to obecny wiceminister p. Pieracki przyobiecał likwidację tych drukarń. Ma być zwołana w tym celu osobna komisja, która rozpatrzy stan i ilość tych drukarń. Do komisji należeć będą reprezentanci Centralnego Związku.

8. Prace nad kalkulacją drukarską są dalej prowadzone przez Centralny Związek. Osobno zajęło się tą sprawą także Stowarzyszenie Zarządców drukarń. Prace te mają być uzgodnione. Jako zasada do kalkulacji ma służyć obliczenie ceny kosztu własnego za godzinę pracy, a nie wydanie cennika robót, który służy tylko celom nielojalnej konkurencji.

9. Skalę zysku w drukarstwie w stosunku do obrotu oceniają Władze Skarbowe w różnych miejscowościach rozmaicie. Związek Izb Przemysłowo-Handlowych w Warszawie zapytany o to, ocenił skalę na 5—10 proc.

Te i inne sprawy zajmują stale i pilnie Centralny nasz Związek w Warszawie. Działalność Związku tego jest wydatna i pożyteczna, a istnienie Związku jest niezbędnem, albowiem Władze Rządowe nigdy nie uwzględniają zdania poszczególnych jednostek, ale liczą się tylko z opinją Związku.

Sprawozdanie pierwsze i drugie przyjęło Walne Zgromadzenie z uznaniem i oklaskami do wiadomości.

Sprawozdanie kasowe za rok 1930 wykazuje w przychodach 17.379 zł 86 gr wraz z saldem otwarcia, zaś w rozchodach 9.986 zł 85 gr. Saldo na rok 1931 wynosi 7.393 zł 01 gr, a majątek Korporacji wynosi po dzień 31 grudnia 1930 r. 13 654 zł 86 gr. Walne Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie kasowe do zatwierdzającej wiadomości.

P. H. M. Mermelstein imieniem Komisji rewizyjnej zaznacza, że Komisja rewizyjna szczegółowo zbadała książki, zapiski, kwity, kasę oraz gotówkę Korporacji i wszystko znalazła w najlepszym porządku, zgodne z dowodami i księgami. Wobec tego Komisja rewizyjna wnosi o udzielenie Zarządowi absolutorjum za rok 1930. Wniosek uchwalono jednogłośnie.

Przedłożony budżet na rok 1931 przyjęto do wiadomości.

Sprawę wyborów referował p. radca Zygmunt Gottlieb, zawiadamiając zebranych, że na podstawie statutu, ustępują z Wydziału: PP. Madejski, Telz, Zieliński i Żmuda.

Przewodniczący zarządza chwilową przerwę, a na skrutatorów powołuje PP. H. M. Mermelsteina i Leopolda Wójcika.

Wynik wyborów: Prezesem wybrano jednogłośnie p. Pawła Madejskiego, podstarszymi: PP. Napoleona Telza, Franciszka Zielińskiego, a jako członka Wydziału p. Piotra Żmudę. Do Komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Hemerlstein H. M., Hochwald Zygmunt i Wójcik Leopold.

Po przemówieniu p. radcy W. Anczyca oraz p. W. Pruszyńskiego podziękowano p. P. Madejskiemu za dobrze prowadzoną gospodarkę Korporacji.

P. W. Pruszyński stawia następujący wniosek: Walne Zgromadzenie w myśl § 20 i 36 statutu Korporacji stwarza w łonie Korporacji Wydział, względnie Sekcję Litograficzną, do której będą należały także zawody jej pokrewne. Wniosek Walne Zgromadzenie uchwaliło.

Gdy nikt więcej głosu nie zabierał, przewodniczący zamknął Walne Zgromadzenie, dziękując wszystkim za liczne przybycie.

* * *

Pogadanki zawodowe.

W najbliższym czasie odbywać się będą pogadanki zawodowe, na które Zarząd Korporacji zaprosi swych członków osobnemi zaproszeniami, podając dokładny termin i lokal.

* * *

Uwaga. Prosimy P. T. Członków o rychłe wyrównanie zaległych składek członkowskich i szkolnych przez P. K. O. 410.095.

Paweł Madejski,
starszy Korporacji.

Maszyny do drukowania książek i ogólne*)

(Dokończenie z nr. 15)

Dostępność do maszyny

Zarzut przeciw niedostępności wbudowanej samoczynnej nakładownicy został przezwyciężony w niektórych ostatniego typu amerykań-

*) Z cyklu artykułów „O angielskiem drukarstwie“, które ukazywały się w roku zeszłym w „Przeglądzie Graficznym“.

skiej Miehle, przy której nakładownica może być przechyloną w tył, by na tym końcu maszyny odsłonić fundament i umożliwić łatwe wkładanie i wyciąganie form, a jeżeli potrzeba dalsze ich opracowanie. Przy maszynie „Automatical Horizontal press" zaś, tych samych konstruktorów mechanizm nakładawczy może być przechylony, by umożliwić dostęp do obu końców maszyny. Maszyna ta przedstawia znakomicie skoncentrowany typ, posiadający poza tem wszystkie warunki dostępności, umożliwiający drukowanie nieograniczonego szeregu prac w rozmiarze arkuszy od 6 × 9 do 21 × 28 cali szybkością do 3 600 egzemplarzy na godzinę.

Kilka angielskich fabryk buduje również maszyny dwutorowe. Firma Furnival and Co. wyrabiała takowe w dużym formacie przez kilka ostatnich lat. Tendencja innych konstruktorów angielskich szła jednak więcej w kierunku budowania pospiesznych mniejszych dwutorówek, wyposażonych w samoczynne nakładownice. Jedną tej klasy maszyną jest maszyna „Waite" posiadająca praktyczną szybkość 3 600 egzemplarzy na godzinę. Inna maszyna samoczynna pospieszna rozmiaru 13 × 16 cali „Harrild" produkuje 3 500 do 4 000 egzemplarzy. Maszyna automatyczna L. and M. półwielka z nakładownicą i wykładownicą gwarantuje szybkość 3 000 egzemplarzy pierwszorzędnej pracy na godzinę.

Inna maszyna automatyczna, stanowiąca klasę dla siebie jest maszyna pionowa „American Miehle Company's Vercital Press". Posiada ona spoistość i wygodność maszyny płytowej z zaletami maszyny cylindrowej. Pracuje ona na zasadzie zwykłej maszyny pospiesznej z pionowym fundamentem posuwającym się tam i nazad w podobny sposób, jak cylinder, lecz w przeciwnym kierunku do fundamentu. Normalna szybkość tej maszyny jest 2 000 do 3 600 egzemplarzy na godzinę. Posiada ona również samoczynną nakładownicę i wykładownicę. Przy dłuższych i pospiesznych pracach wyprzedza ona maszynę płytową.

Maszyna płytowa

Są ludzie, którzy twierdzą, że maszyna płytowa już się przeżyła, pomimo tego jednak więcej może wyrabia się i sprzedaje obecnie maszyn płytowych, niż kiedykolwiek, jak również ukazują się stale nowe wzory lub ulepszenia starych. Do niektórych modeli zastosowano także samoczynne nakładownice i wykładownice oraz osiągnięto na nich wysoką szybkość. Maszyna „Auto-Falcon" firmy „Waite and Saville" pracuje szybkością 4 600 egzemplarzy na godzinę przy pocztówkach i kopertach. Pewnem jest, że płyty nigdy nie będą zastąpione przy produkcji małych prac w mniejszych zakładach, jak również, że są niezbędne do drukowania na grubym i sztywnym materjale takim, jak masy kalendarzy etc. Również będą one wiele używane do prac wykrojonych i wypukłych. Dla fotorytowników mają one nieocenioną wartość przy robieniu odbitek prac kolorowych, aczkolwiek niektórzy drukarze mówią, że lepiejby było robić odbitki na maszynie cylindrowej dlatego, że wyniki tych dwóch metod są całkiem odmienne.

Ś. p. Piotr Sternal

Dyrektor Drukarni Państwowej w Poznaniu

umarł nagle i niespodziewanie, w pełni jeszcze sił, licząc zaledwie lat 48, w poniedziałek, dnia 13-go bm.

Urodzony w Kościanie, dnia 11. 2. 1883 r., wyuczył się Zmarły drukarstwa w drukarni Bobowskiego w Kościanie. Krótko potem przeniósł się na stałe do Poznania, pracując przez lat zgórą 18 w Drukarni i Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, z czego 6 lat jako stały współpracownik w redakcji „Przewodnika Katolickiego".



Po oswobodzeniu Poznania z rąk zaborcy, przechodzi Zmarły jako urzędnik do min. byłej dzielnicy pruskiej. W styczniu 1920 roku organizuje i zakłada z polecenia tegoż drukarnię min. b. dzielnicy pruskiej i kieruje nią aż do 31. 3. 1922 r. Gdy razem z likwidacją min. b. dzielnicy pruskiej przeszła także drukarnia pod zarząd dyrekcji drukarni państwowych w Warszawie, zostaje śp. Sternal jej dyrektorem. Na trudnem tem stanowisku wytrwał do końca swego pracowitego żywota, odznaczony za położone zasługi srebrnym krzyżem zasługi.

Poza pracą w zawodzie Zmarły gorliwie oddawał swe siły i zdrowie dobru publicznemu. Był czas, gdzie mimo licznych zajęć znajdywano Zmarłego przy pracy w szeregach organizacji politycznej, chrześcijańsko-społecznej, tak długo, dopóki na to pozwalały mu panujące u nas stosunki polityczne.

Prawość jego charakteru, sumienne spełnianie swych obowiązków społecznych i zawodowych zjednały mu jeszcze za życia szczere uznanie przyjaciół, znajomych a także i swoich przełożonych.

Cześć pamięci tej świetlanej postaci prawego obywatela i Polaka. Niechaj mu ziemia lekką będzie.

Dwubarwna maszyna cylindrowa doznała w ostatnich latach większych względów i używaną bywa obecnie do lepszych prac aniżeli dawniej. „Amerykańska Miehle" i angielskiej konstrukcji maszyna „L. and M." są wyśmienitemi tego rodzaju maszynami, a obecnie wprowadzono jeszcze dwubarwną maszynę Wharfedale'a, która przezwyciężyła niektóre z tych niedomagań, znajdujących się przy starszych maszynach. Praca na tych dwubarwnych maszynach jest obecnie całkiem pojedyncza. Drukować nią można na arkuszach o połowę lub jeszcze mniejszych od normalnej wielkości, by następnie skompletować druk całego zestawu w trzech lub czterech kolorach jedną operacją, urządzając formę w ten sposób, by nadawała się do przyjmowania farby pasami.

Pomysłowym wynalazkiem jest przyczepka barwnika Upham do amerykańskiej maszyny Miehle. Przyrząd ten składa się z dodatkowego cylindra, na którym gięte płyty mogą być przyczepione do drukowania drugiego koloru, podczas gdy pierwszy drukowany będzie z formy w fundamencie. W końcu posuwający się fundament może być wyłączony z czynności, a maszyna pracuje tylko płytami okrągłemi, jako rotacyjna zasilana arkuszami wiele większą szybkością.

Istnieje także zamiar wskrzeszenia używania udoskonalonych maszyn zasilanych arkuszami, z których amerykańska Miehle i angielska „L. and M." są najlepszemi typami. Dla ilustrowanych książek, katalogów, czasopism etc. maszyny te dają wielkie korzyści, gdyż są bardzo wydajne, kosztują mniej w zapędzie i w porównaniu z maszynami jednostronnemi zabierają o wiele mniej miejsca. Bardzo ważnem jest naturalnie zabezpieczyć im równość koloru i wyrazistość druku z obu stron bez odstawienia, lecz punkty te przy nowoczesnych maszynach są już przezwyciężone.

Mało skłonności okazano do używania rotacyjnych maszyn taśmowych do drukowania książek i czasopism, a mianowicie, kiedy chodzi o lepszą pracę, chociaż wiele tygodników będzie w ten sposób drukowanych. Wskutek tego mało zanotowano ulepszeń przy tego rodzaju maszynach, a jeśli są, to jedynie przy budowie falcowników. Ważny wyjątek stanowi stereo-taśmowa maszyna rotacyjna używana przez „Greycaine Company", Księgarnia tanich książek do produkcji tak zwanych „Reader". Na tej maszynie drukuje ona 384 strony jedną serją na godzinę już falcowane i ułożone. Do tej sekcji maszyn należy też zaliczyć maszynę „Cossar", gdyż nie można jej klasyfikować z stereo-rotacyjnemi do drukowania gazet, ponieważ jej jedyną cechą jest drukowanie z taśmy płaską płytą czcionkową. Wypełnia ona lukę między maszynami „Perfectors" i dwunakładownicą Wharfedale'a z jednej strony, a rotacyjno stereotypową maszyną taśmową z drugiej strony. Dla tygodników o nakładzie między 15 000 do 20 000 oraz dzienników nakładu do 10 000 egzemplarzy jest ona oszczędniejszą od maszyny stereo-rotacyjnej, gdyż zaoszczędza koszty stereotypowania.

Z Polskiego Towarzystwa Graficznego w Poznaniu

W niedzielę, dnia 12 kwietnia rb. odbyło się Roczne Walne Zgromadzenie Członków Polskiego Tow. Graficznego w Poznaniu w sali Koła Senjorów przy Alejach Marcinkowskiego. Zebranie zagaił prezes p. Iczakowski i po wyborze prezydjum zdał zarząd sprawozdanie z rocznej działalności Towarzystwa. Była ona dość ruchliwą mimo niekorzystnych warunków bytowania pracowników graficznych, gdyż duże bezrobocie odbija się również i na życiu organizacyjnem i kulturalnem. Wydawany dotąd z dużą pieczołowitością organ Towarzystwa „Technika Graficzna", z tychże samych przyczyn narazie musiano zawiesić. W roku ubiegłym ukazały się tylko cztery numery i wyszłe od początku swego istnienia kilka roczników stanowią chlubny dokument pracy kulturalnej drukarstwa poznańskiego.

Nowy Zarząd ukonstytuował się, jak następuje: prezes p. Otulakowski, sekretarz p. Pniewski, skarbnik p. Tomyślak, bibljotekarz p. Moller.

Po zebraniu nastąpiło otwarcie wystawy druków, projektów i rysunków graficznych, która w pierwszym rzędzie wykazała chlubną działalność na tem polu Szkoły Dokształcającej w Poznaniu. Dział projektów i rysunków graficznych skompletowany został z prac uczniowskich, z których szereg wykazywał duży postęp, rokujący dobrą przyszłość. Wiadomo, iż kierownictwo tych działów w Szkole Dokształcającej spoczywa w rękach ruchliwych fachowców pp. Iczakowskiego i Wieczorkiewicza. Również Tow. Graficzne z Torunia nadesłało szereg projektów. Pomorska ta placówka pod kierownictwem p. Szutkowskiego ma jeszcze szerokie i wdzięczne pole działalności. Czeskie Tow. Graficzne w Pradze nadesłało komplet wzorowych prac drukarskich; utrzymane są one wszystkie na nowoczesnym poziomie. Z prac tych widać, że koledzy czescy osiągnęli w zastosowaniu linji i czcionki harmonję i równowagę, wolną od naśladowania ekscentryczności dadaistycznej, która do niedawna tyle hałasu narobiła w poszukiwaniu nowych form.

Wystawę zaszczycili swą obecnością pp. dyrektor Szkoły Dokształcającej Stiller oraz dyr. Drukarni Św. Wojciecha, Kusz.

Z życia kierowników drukarń w Czechosłowacji

Obok organizacyj pryncypalskich i pomocników istnieje w Czechosłowacji silna i sprawnie działająca organizacja kierowników drukarń — Spolek Faktoru knihtiskáren. — Zadaniem związku jest działalność samopomocowa dla członków na wypadek choroby, bezrobocia i śmierci. Pozatem związek prowadzi bardzo wydatną działalność oświatową tak śród swoich członków jak i uczni i pomocników, wydatną akcję wydawniczą, pozatem pielęgnuje pieczołowicie życie towarzyskie i koleżeńskie.

Związek rozprzestrzeniony jest na całą Czechosłowację. Siedzibą jego Zarządu jest Praga,

pozatem posiada filje w Brnie, Pilznie, Pardubicach i na Słowaczyźnie w Bratislawie.

Związek posiada za ostatni rok sprawozdawczy ogółem 604 członków, w tem 3 członków honorowych, 10 członków założycieli, 117 członków wspierających, 408 rzeczywistych oraz 66 członków nadzwyczajnych. Majątek towarzystwa wynosi 1½ miljona koron czeskich.

Ostatni rok pracy, jak wynika z wydanego drukiem sprawozdania, uwydatnił się w związku przedewszystkiem w zachodach około polepszenia bytu jego inwalidów, wdów i sierot. Na zeszłorocznem walnem zebraniu uchwalono w tym celu podniesienie składek członkowskich o pięćdziesiąt procent, co przez ogół członków zostało nietylko przyjęte, ale i zgodnie przeprowadzone. Realizacja tej podwyżki umożliwiła podniesienie wsparć do wysokości odpowiadającej wymogom dzisiejszej dosyć i w Czechach drogiej stopie życiowej, pozatem ochroniła związek przed naruszeniem jego funduszy żelaznych, jak i przed utratą równowagi budżetowej, objawem w organizacjach dziś bardzo powszechnym.

Sekcja w Brnie urządziła w lutym 30-tego roku, ku upamiętnieniu swego dziesięciolecia uroczyste zebranie, w którem wzięło udział 68 kolegów. Także sekcja w Pilznie obchodziła w końcu maja taki sam jubileusz, w którym brało udział bardzo wielu kolegów z Pragi. Dla uwydatnienia współżycia koleżeńskiego i wykazania ścisłej łączności między centralą związku a filjami, urządzili koledzy prascy gremjalną wycieczkę do najmłodszej sekcji w Pardubicach. Wycieczka ta zamieniła się w manifestacyjny zjazd, w którym poza praskimi i pardubiskimi członkami wzięli udział koledzy wszystkich miast Czech wschodnich.

Związek posiada pokaźny, 143.708 koron wynoszący fundusz naukowy, tak zwany fundusz Jana Malého. Z funduszu tego udzielono subwencji 3 członkom na zwiedzenie targów lipskich po 500 koron oraz 2 członkom po 1000 koron na podróż naukową po Niemczech i Francji. Przy rozdawaniu tych stypendjów odstąpiono w r. b. od wyznaczania stypendystom celu ich podróży i nauki, pozostawiono im w tem wolną rękę, z czego jak widać z ich sprawozdania, odniośł korzyść tak związek jak i sami stypendyści.

Wielką wagę kładziono na sprawy oświatowe. Poza referatami wygłaszanemi na regularnych zebraniach urządzano i kursy zawodowe. Najważniejszym z nich był kurs poświęcony papiernictwu, który poza referatami obejmował także praktyczne ćwiczenia chemiczne nad papierem, które każdy kursista wykonywał w laboratorjum. Po ukończeniu kursu zwiedzono dwie fabryki papieru.

Wydział rozrywkowy związku urządził w marcu wielki wieczór reprezentacyjno-zabawowy, który znacznie zasilił kasę związkową.

Związek miał stałego przedstawiciela w towarzystwie urzędników prywatnych, który intensywnie współpracował przy wszystkich zagadnieniach socjalnych towarzystwa.

Także z zagranicą, szczególnie z zagranicznemi organizacjami kierowników drukarń utrzymywał związek czeski żywy kontakt.

Ze związkiem kier. druk. w Niemczech wymieniano półroczne sprawozdania, a związek wiedeński urządził w lecie gremjalną wycieczkę do Brna. W czasie tegorocznych Zielonych Świąt urządzi związek czeski ogólną wycieczkę członków do Wiednia.

Jednym z najważniejszych wyczynów związku są jego wydawnictwa. W roku sprawozdawczym ukazał się 14-ty rocznik almanachu pod tytułem „Rocenka", godnie reprezentujący tak swą treścią jak i formą zewnętrzną drukarstwo czeskie. Wygląd zewnętrzny „Rocenki" opracowany przez art.-grafika Emilla Kotrbę z Brna znalazł ogólny poklask i uznanie nawet u miłośników pięknej książki. Wydawnictwem perjodycznem związku kierowników są „Typograficke Listy", redagowane przez członka K. Sifnera, wychodzące jako tygodnik. Koszta wydawnicze „Rocenki" i „Typograficknich Listów" wynosiły w roku 1930 — 124.000 koron.

Zapomóg udzielał związek w r. 1930 — 19 inwalidom, 39 wdowom i 12 sierotom. Ogólna suma wypłaconych wsparć wynosiła 196.000 koron. Wsparcia te wzrastają z roku na rok. Tak n. p. w r. 1925 wynosiło one 40 procent ogólnych dochodów, w roku 1930 już 70 procent wpływów. Związkowi przybywa co rok większa liczba inwalidów, zachodzi obawa, że niebawem suma rocznych dochodów gotowa zrównać się z sumą wsparć wypłacanych, i że trzeba będzie sięgnąć do rezerw. *Jan Kuglin.*

Orzeczenia prawne

Zapłata za niewykorzystany urlop. Sąd Najwyższy w Izbie III. (Sprawa Rw. 1141/30) wyjaśnił, że ustawa o urlopach z 16 maja 1922 nie przewiduje, aby pracownik, któremu nie udzielono płatnego urlopu, miał prawo do żądania za to jakiegokolwiek odszkodowania lub wynagrodzenia. Wspomniana ustawa skonstruowała obowiązek pracodawcy do udzielania pracownikowi urlopu wypoczynkowego wyłącznie jako obowiązek publiczno-prawny, zagrażając za jego przekroczenie karą grzywny lub aresztu, nie przewidując natomiast jakiegokolwiek obowiązku prywatno - prawnego wobec pracownika. Z przepisów ustawy o urlopach wynika tendencja ustawodawcy, aby pracownik użył urlopu na wypoczynek, a nie na zwiększenie swych dochodów.

Dodać wypada, iż w tej samej sprawie judykatura jest różna, a Sądy pracy zasadniczo przyznają odszkodowanie pracownikom za niewykorzystany urlop.

Odsetki wekslowe. W sprawie odsetek wekslowych Min. skarbu wyjaśniło w dniu 8. 4. b. m., że odsetki za dyskont weksla, pobrane przez sprzedawcę przy sprzedaży towaru na weksle, nie są potrącalne od przychodu brutto i stanowią w całości obrót, podlegający opodatkowaniu. Również nie są potrącalne od przychodu brutto odsetki, pobrane przez sprzedawcę przy sprzedaży towaru na kredyt.

Natomiast odsetki, pobrane w razie sprolongowania terminu płatności weksla nie stanowią części obrotu, podlegającego opodatkowaniu.

Rozmaitości

Przemiana kształtów czcionki drukarskiej. Niemieckie muzeum książki w Lipsku urządziło w sali wystawowej książnicy niemieckiej z własnych zasobów i reprodukcji wystawę, która przemianę kształtów czcionki drukarskiej ujawnia od samego zarania sztuki drukarskiej aż do przełomu XVI stulecia. Rozpoczynając pokazem średniowiecznych rękopisów ja-

ko wzoru dla pierwotnych eksperymentalnych druków ujawnia wystawa, o której mowa, druki wykonane na suknie, na tabliczkach drewnianych i stemple introligatorskie, a pozatem wczesne druki przy użyciu pierwotnych czcionek. Następnie zjawiają się Gutenberg, Fust i Schöffer ze swoimi dziełami: 42 wierszową biblją, psałterzem i katholikonem, następnie najsłynniejsi drukarze zarania sztuki drukarskiej, z podziwu godnem bogactwem pisma drukarskiego dla kościelnych i pospolitych celów. Z początku XVI stulecia wystawa ujawnia znane dzieła we formie książkowej, ściśle związane z nazwiskiem cesarza Maksymiljana: modlitewnik i dzieło „Theuerdank", drukowane pysznemi czcionkami i bogato ozdobione.

Poszukiwanie grobu Gutenberga. Stowarzyszenie „Gutenberg-Gesellschaft" poczyniło starania w kierunku odszukania grobu Gutenberga. W tym celu kopie się na placu Parkowym w Moguncji. Próbne kopania mają wykazać, czy istnieją jeszcze groby pochowanych w kościele św. Franciszka osobistości mogunckich. Ponieważ naukowo bezsprzecznie stwierdzono, że szczątki śmiertelne Gutenberga złożone zostały na wieczny spoczynek w kościele św. Franciszka w Moguncji przeto próbne odkopywania grobów mają wykazać, czy wogóle będzie można odszukać grób Gutenberga. Czy i kiedy można liczyć na powodzenie poczynionych starań, to zdaniem dyrektora rzeczonego stowarzyszenia, Rupelsa, kierownika owych poszukiwań, jest niepewne.

Okaleczenia w drukarniach niemieckich. W 1929 roku, jak statystyka obecnie donosi, zgłoszono 10 029, a w roku uprzednim 9 356 nieszczęśliwych wypadków. Z tej liczby przypada na maszyny do zestawu czcionek 198, na tłocznie drukarskie 1 598, na maszyny introligatorskie 639, a na aparaty stereotypijne i maszyny pomocnicze 466 wypadków nieszczęśliwych.

Reklama na angielskich biletach kolejowych. Zupełnie nowego rodzaju pomysł reklamy towarowej, którego wykonanie zajęło trzyletni okres czasu, stosuje od Nowego Roku począwszy angielskie stowarzyszenie kolejowe London—Midland Scottish. Stowarzyszenie to wydaje nowe, opatentowane bilety kolejowe, do których w pomysłowy sposób przyłączona jest reklama. Bilet kolejowy ma wygląd zwykłego biletu kolejowego, jakiego się używa w całej Europie, atoli na jednej podłużnej stronie biletu znajduje się półokrągłe wcięcie, z którego wyciągnuąć można czerwony papierek. Nad wcięciem znajduje się napis „Pull" (wyciągnąć). O ile podróżny zdecyduje się na wyciągnięcie tego papierka — a któżby tego nie uczynił — wówczas ukazuje się minjaturowa karteczka z nadrukowaną reklamą. Zwyż wspomniane stowarzyszenie kolejowe przyjmuje zlecenia na reklamę towarową w biletach kolejowych tylko od pierwszorzędnych firm angielskich, które w ten oryginalny sposób mogą zdobywać nowych nabywców swych produktów.

Produkcja tych skombinowanych biletów kolejowych z wkładką reklamową odbywa się przy pomocy specjalnej maszyny drukarskiej, która w jednym pochodzie wyrabia gotowy bilet podróżny oraz wkładkę. Jest to mniejsza maszyna rotacyjna, z wyglądu podobna do swej większej siostry. Druk rotacyjny odbywa się tak szybko, że co godzinę wykonuje się 50 000 biletów — bez nadruku stacji kolejowej — atoli z wydrukowaną i wsuniętą kartką reklamową. W ten sposób potrafią angielskie stowarzyszenia kolejowe zwiększać swe dochody.

Instytut badawczy w Anglji. Pod wrażeniem odczytu na temat „Zastosowanie wiedzy w przemyśle graficznym", który wygłosił Mr. G. L. Riddell, syn kierownika fachowej szkoły drukarskiej w Londynie, postanowiono w Anglji założyć stowarzyszenie badawcze pod firmą „Printing Industry Research Association", które obecnie posiada biuro swoje w Stationers Hall, Ludgate Hill, w Londynie E. C. 4. Do założenia tego stowarzyszenia przyczyniły się obok związku właścicieli zakładów graficznych również organizacje fabrykantów książek handlowych (Stationers), związek wydawców gazet i czasopism, związek właścicieli przedsiębiorstw introligatorskich, wreszcie związki właścicieli zakładów galwanoplastycznych i reprodukcyjnych.

Celem powstałego stowarzyszenia badawczego jest wspomagać usiłowania w kierunku rozwikłania zagadnień ujawniających się w przemyśle drukarskim i pokrewnych zawodach, zarządzanie specjalnych badań technicznych, informowanie członków stowarzyszenia o wszelkich nowych sposobach produkcyjnych, nowych maszynach i aparatach, a w specjalnej książnicy gromadzone będą naukowe sprawozdania o wszelkich przedmiotach interesujących członków rzeczonego stowarzyszenia. Członkami stowarzyszenia mogą zostać jedynie firmy, związki, stowarzyszenia i poszczególne osoby narodowości angielskiej za roczną opłatą 5 gwinei (około 250 złotych). Stowarzyszenie nie ma żadnych celów zarobkowych, przeto nie płaci żadnych podatków. Tymczasowym prezydentem stowarzvszenia wybrano lorda Riddella.

Japonja, Chiny i Korea krainami biletów wizytowych. Na wszystkich ulicach miast japońskich, chińskich i koreańskich spotyka się drzeworytników przy pracy, jak wykonują na poczekaniu tabliczki drewniane z wyrytowanem nazwiskiem i stanem danego klienta. Oprócz tego posiada on na ulicy małą, przestarzałą bostonkę, za pomocą której drukuje bilety wizytowe, gotowe do użytku. Koreański drukarz uliczny jednakże twardy ma byt, bo ciąży na nim ostra cenzura. Pomimo, że Korea od wielu lat znajduje się pod zwierzchnictwem Japonji i zdaje się, że wszystko jest w porządku — to jednakże nie brak żywiołów koreańskich, które nie mogą zapomnieć utraconej swobody politycznej. Wobec tego, że patrjotycznie usposobionych Koreańczyków zawsze jest mnóstwo wielkie, przeto urzędowe sfery japońskie stosują ostrą cenzurę każdegu druku, czy to jest na język koreański przetłumaczona książka europejska, lub nawet wizytówka koreańska.

Nawet pewna tłocznia drukarska uległa karze, to znaczy, że na rozkaz rządu japońskiego nie wolno było za jej pomocą nie drukować, ponieważ wydrukowano nią numer gazety, której artykuł wstępny administracji japońskiej nie był przyjemny. Po wydaniu tego rozkazu maszyna drukarska ustawiona została w rogu ulicy, opieczętowana i zardzewiała.

Stolarz jako konkurent drukarza. Pewien stolarz w Los Angelos, nazywający się Ludwik Waynai, pracował przez dwa lata dniem i nocą, ażeby wykonać największą biblję na całym świecie. Obecnie ją ukończył. Do jej wykonania posługiwał się ręczną maszyną do tłoczenia, za pomocą której na metr wysokich stronicach tej olbrzymiej księgi wtłaczał z osobna każdą literę i znak pisarski. Rzeczona olbrzymia księga liczy 8048 stronic, waży 1094 funtów i jest na 2½ metra gruba.

Najtańsza i najdroższa książka. W Nowym Jorku otworzoną została niedawno temu księgarnia dzieł luksusowych, w której najtańsza książka kosztuje około 9.000, a najdroższa blisko 300.000 złotych. Właścicielka tej księgarni, panna Barnesówna, sądzi, że z powodu istnienia około 6.000 amatorów na pierwodruki i inne artykuły biblofilijne w Ameryce zrobi wspaniały interes.

Wiadomości z firm

„Drukarnia Bydgoska", Sp. Akc. w Bydgoszczy. Roczne Walne Zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 28 kwietnia 1931 r., o godz. 2 po południu, w lokalu Drukarni Bydgoskiej, Sp. Akc. w Bydgoszczy, przy ul. Poznańskiej 29/30.

„Tow. Zakupów dla Przemysłu Graficznego" w Warszawie. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów odbędzie się w Warszawie dnia 24 kwietnia 1931 r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Zarządu, ul. Królewska 10.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

„Z dziejów wycinka“

(Jeszcze o wycinkach prasowych i ich wytwórniach.)

Zamieszczony na łamach numerów 9 i 10 „Przeglądu Wydawniczego“ artykuł Veritusa - Peritusa rozesłała „Informacja Prasowa Polska“ w wycinkach do wszystkich biur wycinków zagranicą. Na skutek tego dyrekcja jednego z tych biur, a mianowicie paryskiego „Argus de la presse“ nadesłała nam pismo, w którem stwierdza, że artykuł przez nas zamieszczony zawiera dużo ciekawych informacyj i uwag o znaczeniu wycinków i o ich wytwórniach, aczkolwiek autor jego pominął niektóre, nieznane mu, widać, szczegóły, któreby rozstrzygnęły datę założenia pierwszego biura wycinków oraz innych biur tego rodzaju i skorygowały błędny — zdaniem dyrekcji „Argusa“ paryskiego — pogląd autora artykułu rzeczonego na zakres działalności niektórych wytwórni wycinkowych.

Nie mogąc na łamach „Przeglądu“, ze względu na szczupłe jego ramy, zamieszczać in extenso tłumaczenia listu dyrekcji „Argusa“ oraz odpowiedzi, jaką nadesłał nań nam autor cytowanego artykułu o wycinkach, — ograniczamy się na zanotowaniu w streszczeniu wywodów dyrekcji „Argusa“ paryskiego i uwag nad niemi Veritusa-Peritusa:

* * *

P. Boley, dyrektor „Argusa“ w Paryżu, pisze m. inn. i podkreśla z naciskiem, że pierwszem biurem wycinków było biuro paryskie p. n. „L'Argus de la presse“. Powstało ono w r. 1879. Założycielem jego był hr. A. de Chambure, naówczas dziennikarz, co stwierdzają — według brzmienia listu p. Boley'a — „bezsprzecznie autentyczne dokumenty i decyzje sądowe dwóch instancyj“ oraz książka hr. de Chambure'a, wydana w r. 1914 p. t. „A travers la presse“.

P. Boley oświadcza pozatem, że nazwy „Argus“ użył pierwszy p. Chambure, i że pod tym względem jest to biuro pierwszem wśród innych biur, używających tej nazwy, a powstałych w innych krajach, gdzie daty narodzin pierwszych wytwórni wycinkowych sięgają lat: 1885—1888.

P. Boley podaje przytem, że założycielami tych pierwszych trzech poza Francją biur wycinków, a mianowicie w Londynie, Berlinie i Nowym Jorku, — byli współpracownicy „Argusa“ paryskiego, oraz, że inne biura powstały dopiero po r. 1890, jak również, że te, które noszą nazwę „argusów“ uzyskały jej autoryzację od dyrekcji „Argusa“ paryskiego z wyjątkiem biura szwajcarskiego, które postąpiło „nielojalnie“, nazywając się „Argusem“ bez uprzedniego porozumienia się o to z „Argusem“ paryskim.

Wreszcie p. Boley zaznacza, że „Argus“ paryski nie ogranicza się na czytaniu i wycinaniu prasy francuskiej, ponieważ stara się czytać i wycinać sam możliwie największą liczbę perjodyków i gazet zagranicznych.

Veritus - Peritus, autor artykułu zamieszczonego w „Przeglądzie“ a uzupełnianego obecnie streszczonemi wyżej szczegółami i informacjami p. dyr. Boley'a z Paryża, w odpowiedzi swej do nas nadesłanej po zakomunikowaniu mu treści pisma p. Boley'a, — komunikuje nam m. in., co następuje:

„Spór o pierwszeństwo daty powstania wytwórni wycinkowych istniał i niewątpliwie istnieje do dziś dnia między Francją a Anglją, tak, jak to zaznaczono w artykule „Przeglądu“. Istnieniu tego sporu nie zaprzecza zresztą sam p. Boley, pisząc, że pierwszeństwo daty narodzin „Argusa“ paryskiego stwierdzają „dokumenty i decyzje sądowe dwóch instytucyj“...

Że spór ten istniał świadczyć może również fakt, że do dziś dnia na blankietach firmowych londyńskiego „Press Clipping Bureau“, które według informacyj w liście p dyr. Boley'a miało być założone między rokiem 1885 a rokiem 1888, figuruje, — jak sprawdziliśmy w „Informacji Prasowej Polskiej“ — napis: The originators of Press Cuttings“ „established 1851“, a więc data wcześniejsza niż r. 1879.

Pozatem w książce, wydanej w r. 1910 przez wiedeńskie biuro wycinków p. n. „Obserwer“, które powstało w r. 1896, czytamy m. in., że ten Amerykanin, który w r. 1879, — a więc również około r. 1880, ściślej zaś w tym samym roku, w którym powstał „Argus“ p. Chambure'a, — wpadł był na pomysł założenia biura wycinków, zużytkował właściwie, jak się często zdarza ideę leżącą na ulicy“ (— a więc, widać, niepodniesioną przez nikogo)...

Wreszcie cytata z książki, na którą powołuje się p. Boley, stwierdza, że „p. Alfred Chérié, człowiek pomysłowy (homme ingenieux), w r. 1879 wynalazł eleganckie rozwiązanie lektury całej prasy przez założenie „Argusa“, centralizującego wszystkie publikacje świata celem ich metodycznego wycinania i rozsyłania wycinków do osób interesujących się tem, co o nich lub o obchodzących je sprawach znajduje się w prasie“.

W przekonaniu, że wymieniony w książce p. Chambure'a p. Chérié to sam autor tej książki, używający naówczas tylko pseudonimu dziennikarskiego, nie chcemy widzieć sprzeczności w tem, co podaje książka cytowana przez p. Boley'a, z tem, co pisze p. Boley w swym liście, i nie kwestjonujemy bynajmniej daty założenia „Argus'a“ paryskiego i praw p. hr. Chambure'a do pierwszeństwa i autorstwa nazwy „Argus“. Atoli stwierdzamy, że w r. 1879 (a więc około r. 1880) poza p. Chambure'm był w Paryżu Amerykanin, który już wtedy nosił się z myślą założenia biura wycinków, które powstało w Nowym Jorku nie pod nazwą „Argus'a“ i do r. 1890, według cytowanej wyżej książki „Observera“, rozrosło się tak dalece, że

miało wówczas do 1800 abonentów na wycinki, których produkowało do 27 000 tygodniowo...

Porównywując to, co podaje w liście swym p. dyr. Boley z tem, co powiedziano wyżej o początkach i pierwszych kilkunastu latach istnienia wytwórni wycinków z informacjami prasowemi, widać, że „decyzje sądów dwóch instancyj“ przypisują tylko prawo autorstwa, jako pierwszeństwa nazwy „Argus“, wytwórni paryskiej, założonej przez p. hr. Chambure'a, względnie p. Alfreda Chérié'a, o ile oba te nazwiska należą do jednej osoby: jedno jako rodowe, a drugie, jako pseudonim. Natomiast jest sprzeczność między twierdzeniami angielskiego biura wycinków a twierdzeniem p. Boley'a co do daty powstania tego biura.

Również jest sprzeczność między twierdzeniem p. Boley'a co do wyłączności „wynalezienia“ biura wycinków a twierdzeniem autora rozdziału o genezie biur wycinków w książce „Observera“...

Słuszną więc była informacja artykułu w „Przeglądzie“, że „pierwsze biura wycinków, trudniące się specjalnie ich robieniem i dostarczaniem na zamówienie, istniejące około roku 1880 w Anglji i Francji, toczyły spór o pierwszeństwo daty swych narodzin. Powiedzenie bowiem: „o k o ł o r o k u 1 8 8 0“ nie wyklucza możliwości powstania ich w r. 1879 lub wcześniej, określa natomiast tylko w przybliżeniu dobę ich powstania. I o to chodziło w cytowanym artykule, ponieważ autor jego nie miał bynajmniej zamiaru być rozjemcą sporu na ten temat, pozostawiając historykowi prasy pole do ciekawych „dociekań“ i „odkryć“ w tej dziedzinie... Dlatego też, nie kwestjonując prawdziwości i ścisłości informacyj p. dyr. Boley'a, oraz dziękując mu za nadesłane informacje, pozwalamy sobie przypuszczać, iż nieobojętnem byłyby dla badaczów „dziejów wycinka“ informacje o metrykach narodzin oraz o zakresie działalności innych wytwórni wycinkowych, celem ostatecznego ustalenia ich starszeństwa oraz innych zasług w dziedzinie rozpowszechniania informacyj prasowych.

W sprawie bezpośredniego przerabiania przez poszczególne biura wycinków prasy całego świata możnaby zmodyfikować twierdzenie, że „każde z nich wytwarza wycinki t y l k o z prasy własnego kraju“ na: „na każde z nich wytwarza wycinki p r z e w a ż n i e z prasy własnego kraju“, ponieważ nawet największe z biur nie byłoby w możności przy najliczniejszym personelu „przerobić“ na wycinki istotnie wszystkich wydawnictw gazetowych i czasopism, lecz conajwyżej tylko największą ich liczbę“... Każde z biur czyta przedewszystkiem prasę własnego kraju i częściowo prasę innych krajów, starając się o największą liczbę wydawnictw obcych. Czyni to właśnie tylko dla kontroli materjału wycinkowego, dostarczanego mu wymiennie przez inne biura wycinków. W ten sposób każde z biur może dostarczać wycinki z prasy całego świata, biorąc do pewnego stopnia gwarancję za ich kompletność, nie wszystkie bowiem biura postępują lojalnie w stosunku do innych biur pod względem kompletności nadsyłanego materjału wycinkowego. Pod tym względem należałoby wprowadzić zasadę czytanie najdokładniejsze prasy własnego kraju i korzystanie z lojalnie najkompletniej nadsyłanego materjału wycinkowego z innych biur oraz kontrolowanie tego materjału przez czytanie przynajmniej najważniejszych pism zagranicznych.

Postulat ten wysuwa dyrekcja „Informacji Prasowej Polskiej“ na podstawie doświadczeń, poczynionych w ciągu przeszło 11-letniej swej działalności i obserwacji działalności około 30-tu istniejących na całym świecie b i u r w y c i n k ó w...“

— — — — — — — — — — — — —

„Wreszcie — przy okazji małe sprostowanie błędu, jaki wkradł się w tekście artykułu w „Przeglądzie Wydawniczym“ w miejscu, gdzie mowa o wpływie abonowania wycinków na czytelnictwo gazet. Wydrukowano tam, że „abonowanie wycinków... nie wyklucza zaniechania przez ich odbiorców czytania gazety stałej lub kilku gazet.

Ustęp ten brzmieć powinien:

„A b o n o w a n i e w y c i n k ó w n i e w y k l u c z a c z y t a n i a zwykle przez ich odbiorców stałego jednej lub kilku nawet gazet“. Brzmienie takie wynika również z dalszych wyjaśnień, zamieszczonych w artykule, a stwierdzających, że abonowanie wycinków przyczynia się nawet do zwiększenia czytelnictwa gazet z różnych powodów...“

* * *

Na tem streszczeniu wywodów p. Boley'a i Veritus'a-Peritus'a zamykamy wyjaśnienia na temat „wycinków“, uważając, że sprawa jest dostatecznie omówiona i wyczerpana.

Red.

W Towarzystwie Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie

Nowy Zarząd, wybrany przez Walne Zgromadzenie Członków w dniu 28 marca, ukonstytuował się na pierwszem swem posiedzeniu w dniu 8 b. m. Prezesem został nadal p. Leopold Staff. Jako wiceprezesi będą czynni pp. Wacław Grubiński (ponownie) i Ant. Ferd. Ossendowski. Sekretarjat generalny prowadzić będzie dotychczasowy jego kierownik członek Zarządu p. Stanisław Jarkowski z udziałem zastępcy p. Antoniego Bogusławskiego. Skarbnikiem pozostał nadal p. Józef Śliwowski, a zastępcą tegoż p. Stefan Kiedrzyński. Obowiązki bibljotekarki pełnić będzie nadal p. Anna Słonczyńska, a honory pani domu, jako gospodyni T-stwa czynić będzie, jak lat poprzednich p. Lucyna Kotarbińska.

Resztę gremium członków Zarządu stanowią pp. Piotr Choynowski, Ferd. Goetel, Jan Grabowski, Witold Łaszczyński, Stanisław Miłaszewski i Mieczysław Smolarski.

Nowy Zarząd postanowił rozwinąć energiczną działalność w zakresie życia towarzyskiego i organizacyjnego.

W dniu 15 b. m. odbędzie się wieczornica, na której nastąpi uroczyste wręczenie dyplomów nowym członkom honorowym T-stwa, obwołanym przez Walne Zgromadzenie w dniu 28 marca — pp. Bolesławowi Koskowskiemu i Janowi Lemańskiemu.

W dniu 26 b. m. odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat wprowadzenia łaciny, jako języka międzynarodowego zamiast sztucznych języków międzynarodowych.

W dyskusji programowej oprócz referenta tej sprawy dr. Wieniewskiego zabierać będzie głos m. in. prof. T. Zieliński.

W połowie maja obradować będzie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków, na którem poza załatwieniem sprawy formalnego przejęcia na własność nabytych przez Zarząd poprzedni T-stwa terenów w Wilcze nad Wisłą pod budowę domu wypoczynkowego i letniska dla pisarzy polskich — będzie omawiana sprawa utworzenia specjalnej sekcji, mającej na celu ochronę i autoryzację tłumaczeń literackich, tytułów utworów literackich i czasopism, a nadto zorganizowanie biura inkasowego należności autorskich, wreszcie sprawa uczestnictwa T-stwa w zapowiedzianym na lato rb. międzynarodowym kongresie literatów w Paryżu.

Pozatem na zgromadzeniu tem prof. Edw. Włocki zaznajomi członków T-stwa z wynikami działalności sekcji opieki nad grobami pisarzy polskich oraz z projektem wydawnictwa p. n. „Nekropol literacki".

Przypadające w r. b. 30-lecie twórczości poetyckiej Leopolda Staffa dało Zarządowi Towarzystwa asumpt do rozpoczęcia przygotowań do urządzenia na jesieni większej wieczornicy na cześć Jubilata. Wyłoniona komisja umyślna ma zająć się porozumieniem z innemi organizacjami literackiemi celem stworzenia komitetu jubileuszowego literackiego, który zorganizowałby proponowaną wieczornicę literacką.

Z pośród całego szeregu innych spraw, poruszanych na pierwszem posiedzeniu Zarządu T-stwa, wysuwa się b. ciekawa sprawa zorganizowania specjalnego kursu dla korespondentów wojennych. Sprawę tę Zarząd T-stwa postanowił przekazać Dyrekcji Wyższej Szkoły Dziennikarskiej i popierać jej realizację w sferach sprawą tą najbardziej zainteresowanych.

Wreszcie nowy Zarząd rozważał sprawę odnowienia siedziby T-stwa Literatów i Dziennikarzy Polskich celem dania możności innym organizacjom literackim, korzystającym stale z niej, rozwinięcia szerszego ich działalności oraz ożywienia większego życia zbiorowego sfer literackich w stolicy.

Dziennik wydawany przez kobiety dla kobiet

W Londynie przy ulicy Wiktorji nr. 70 powstała nowo założona firma „The Call", z kapitałem miljona funtów szterlingów, która chce wydawać dziennik pod tytułem „The Call" (Wezwanie) i spodziewa się, że miljon kobiet nabędzie akcje po funcie szterlingów i dopomoże do wydawania gazety. Wydawczynią i założycielką gazety jest pani Colles.

O zamiarze swym rozpisuje się ona w gazecie angielskiej „World's Press News", jak następuje:

„Gazeta rzeczona będzie wyłącznie przez kobiety wydawaną, atoli dla wykończenia gazety mogą również mężczyźni współpracować, podobnie jak się to dzieje w innych dziennikach. Dotychczas nie posiadały kobiety żadnego wpływowego głosu w prasie i z tego powodu bywały wojny i możliwe do usunięcia katastrofy uważane jako rzecz niezbędną. Nastała jednak chwila, gdzie złączą się kobiety na całym świecie, by rozkrzewić międzynarodową przyjaźń. My, kobiety, możemy to i będziemy łatwiej mogły spełnić, jeżeli weźmiemy udział w największej potędze świata, w prasie. Gazeta „The Call" ma też być donośnym interesem, gdyż miljon czytelniczek, to właśnie będą ci, do których zwracać się będzie najwięcej inserentów. Pewien wielki przedsiębiorca inseratowy powiedział mi nawet, że gdy gazeta będzie w biegu, to nie będziemy potrzebowały poszukiwać anonsów, lecz będziemy mogły wybierać te inseraty, które przyjąć zechcemy.

Rozmaitości

Międzynarodowa wystawa książki w Paryżu. Od maja do lipca r. b. odbędzie się w Paryżu jako dalszy ciąg międzynarodowej wystawy książki w Lipsku z 1927 roku międzynarodowa wystawa w Paryżu „Salon internationale du Livre d'Art". Zjazdy na tę wystawę książki pięknej zapowiadają się licznie.

Legitymacja dziennikarska zamiast paszportu. Związek dziennikarzy szwajcarskich zawiadomił międzynarodową federację dziennikarską, iż rząd szwajcarski przyznał międzynarodowej legitymacji dziennikarskiej prawa paszportowe, t. j. że na podstawie tej legitymacji udzielane będą wizy na wyjazd zagranicę.

Szwajcarją jest drugim krajem, który przyznał te prawa międzynarodowej karcie dziennikarskiej. Pierwszym była Belgja.

Gazeta litewska w Szkocji. Litwini stosują propagandę polityczną w Szkocji, gdzie wydawają miesięcznik narodowy i historyczny „Nanjas Laikas" (Nowy Wiek) w języku litewskim. Wydawnictwo i redakcja tego czasopisma znajduje się w Bellshill, Lanarkshire, Schottland, 104 Main Street. Jako wydawca figuruje litewskie stowarzyszenie oświatowe w Szkocji.

Spotęgowana ochrona praw autorskich w Szwecji. Parlament szwedzki uchwalił ustawę, według której ochrona praw autorskich jest większą, aniżeli dotychczas. Do publicznego odczytywania dzieł, również przez radjo lub film dźwiękowy trzeba uzyskać zezwolenie autora. Wyjątek natomiast istnieje dla obrządków kościelnych, odczytów dla celów oświatowych i rozgłaszanie wydarzeń okolicznościowych, naprzykład otwarcia wystawy. To samo dotyczy odgrywania dzieł muzycznych. Gdy dawniejsza ustawa zakazywała przedrukowywania artykułów, literackich i naukowych prac zastrzeżonych przez autora napisem „przedruk niedozwolony", to nowa ustawa zasadniczo ustaliła, że gazeta nigdy nie posiada prawa przedrukowywania dzieł literackich i naukowych rozpraw bez zezwolenia autora. Również artykułów z dziedziny gospodarczej, politycznej i religijnej nie wolno przedrukowywać bez zezwolenia autora. Ustawa, o której mowa, przepisuje w razie przestępstwa odpowiednie odszkodowanie dla autora.

Arcydzieła najpoważniejszych polskich powieściopisarzy na indeksie w Sowietach. Z bibljotek szkół państwowych sowieckich na Białorusi usunięte zostały b. r. wszystkie dzieła następujących pisarzy polskich: Mickiewicza (z wyjątkiem „Dziadów"), Słowackiego, Konopnickiej, Żeromskiego, Prusa, Orzeszkowej, Reymonta i in. Powodem wniesienia na indeks wspomnianych pisarzy jest ich nacjonalistyczny i burżuazyjny światopogląd".

„Dzień Książki" we Francji. Za inicjatywą Związku Księgarzy Francuskich odbędzie się we Francji w dniach 13 i 14 maja b. r. „Dzień Książki".

Oryginalna reklama japońskiego księgarza. Reklama japońska, stosująca wiele europejskich i amerykańskich metod, posiada jednak sporo cech specyficznie japońskich, często niezwykle oryginalnych. Oto ogłoszenie pewnego księgarza z Osaki, reklamującego nie jakiegoś autora lub pojedyńczą książkę, lecz własną firmę:

„Ceny naszych książek są niższe niż ceny na wyprzedażach rupieci. Wygląd zewnętrznych naszych książek jest tak elegancki, jak kimono młodych, wytwornych dziewcząt. Druk jest kryształowo czysty. Papier w naszych księgarniach jest trwały jak skóra słonia. Kupujący w naszych księgarniach jest obsługiwany tak grzecznie i szybko, jak klient bankrutującego banku, który przyszedł złożyć w nim swe wielkie oszczędności. Wszelkie zamówienia wysyłamy z szybkością kuli karabinowej. Książki wysyłane pakujemy z taką starannością, z jaką kochająca żona pakuje rzeczy wyjeżdżającego małżonka".

Nowa ustawa prasowa w Egipcie. Nowe rozporządzenie uzupełnia trzy paragrafy egipskiej ustawy karnej za przestępstwa prasowe. Kto za pomocą prasy ośmiesza sędziego lub go obraża podczas przewodu procesu, karany będzie do sześciu miesięcy więzienia; w miejsce kary więziennej sąd może winowajcę ukarać grzywną od 50 funtów i wyżej. Ta sama kara spotka każdego, kto rozgłasza o przewodzie procesowym różne wieści. Usiłowanie w kierunku wpływania na przebieg procesu, na sędziów lub świadków, o ile z rozmysłem dokonane zostało, podlega podwójnemu wymiarowi kary.

Ceny starych książek w Ameryce. Bywały w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej czasy, w których pierwsze wydania dzieł autorów amerykańskich, jak Longfellowa, Holmesa, Whittiera, Lowella i Bryanta można było nabywać za marny grosz w każdej najpodlejszej księgarence. Obecnie jednakże wydawnictwa owe stanowią najbardziej pożądane „Americana". Pierwsze wydanie dzieła „Evangeline", ogłoszone w Bostonie 1847 roku, polecano w pewnym katalogu księgarskim za sumę 350 dolarów. Za dzieło „Ultima Thule" żądano 150 dolarów. Za Whittiera „Snowbound" uzyskano 300 dolarów. Wydanie Holmesa „Prosa" 1866 roku w Bostonie w przeciwieństwie do jego zbioru poezyj należy do najbardziej przez bibljofilów poszukiwanych dzieł. Za dzieło „Autokrat", oprawne w zielone płótno, a wydane w 1857 roku zapłacono 250 dolarów. Wydane 1848 roku w Cambridge dzieło Lowella „The Bigelow Papers" posiada wartość 175 dolarów. Emersona pierwsze wydawnictwa ocenione są na 85 dolarów za egzemplarz; dzieła Bryanta na 35 dolarów. Allen Poego pierwszy tom poezyj osiągnął sumę 25.000 dolarów; z tego wydania istnieje dotychczas tylko pięć egzemplarzy. Za egzemplarz dzieła Hawthornesa „Scarlet Letter" płaci się po 1 000 dolarów i więcej; za egzemplarz Coopera „Last of the Mohicans" płaci się 1 500 dolarów. Za dzieła Washingtona Irvinga „History of New York", pisane pod pseudonimem „Diedrich Knickerbocker", wydane 1809 roku w Nowym Jorku, płaci się w Ameryce conajmniej 750 dolarów za egzemplarz.

Ochrona muzykalnych praw autorskich w Holandji. Dotychczas spoczywała obrona praw autorskich wobec dzieł muzykalnych w Holandji tak dla holenderskich jak i wielu innych zagranicznych autorów w ręku francuskiego stowarzyszenia „Société des Compositeurs et Editeurs". Holandja wraz z Belgją i Szwajcarją były dotychczas jedynemi krajami, w których nad sprawami muzykalnemi czuwano w Paryżu. Przeciwko temu monopolowemu stanowisku Francji w Holandji utworzyło się przed dwoma laty narodowe, holenderskie biuro „B. U. M. A.", które jednakże nie było w stanie sprostać konkurencji organizacji paryskiej. W ostatnim czasie biuru holenderskiemu przyszedł rząd krajowy z pomocą i opracował projekt ustawy, który chce z Holandji wykluczyć biuro francuskie. Według konwencji w Bernie zawartej nie ma żadnych sprzeczności, atoli kontrakty zawarte na przeciąg dwu lat, o ile zawarte zostały z biurem francuskiem, przechodzą po upływie tego okresu automatycznie na rzecz biura holenderskiego. Rząd holenderski będzie miał nadzór nad biurem holenderskiem „B. U. M. A.".

Ze sprzedawcy gazet — potentatem prasowym. Wielki dziennik nowojorski „New York World", jedno z największych pism w Stanach Zjednoczonych, został nabyty przez znanego potentata prasowego, Roy Howarda, za sumę pięć i pół miljona dolarów.

Howard, który jest obecnie właścicielem 30-tu dzienników północno-amerykańskich, posiadających około 30 miljonów czytelników — to jedna z najbardziej charakterystycznych postaci biznesmena amerykańskiego. Urodzony przed 48 laty na fermie w Middle West, bardzo prędko porzucił ławkę szkolną, by udać się do Indianopolis, gdzie został ulicznym sprzedawcą gazet. Mając 15 lat, został roznosicielem pisma „Indianopolis Times". W dwa lata potem był już reporterem, a gdy miał 18 lat, zarabiał już 70 dolarów tygodniowo.

Pragnąc jednak przenieść się do Nowego Jorku, rzucił swoją posadę i zgodził się zostać subjektem w „New York World". Zdolności jego dały się szybko zauważyć. Po paru miesiącach został znów reporterem; specjalnością jego — informacje z życia kryminalnych środowisk nowojorskich. Z czasem przeszedł do kroniki, jako doskonały sprawozdawca sensacyjnych procesów. Mając dwadzieścia lat, Howard był już prezesem pewnej agencji informacyjnej, która z biegiem czasu rozwinęła się wspaniale.

W parę lat potem założył agencję fotograficzną. W okresie od 1915 r. do chwili obecnej Howard stał się właścicielem trzydziestu dzienników i wielu miljonów dolarów. Swoim ostatnim nabytkiem Howard zrealizował rzadko spotykany rekord: został właścicielem gazety, w której niegdyś pracował jako zwykły chłopiec do posług...

Zwalczanie literatury nieobyczajowej w Szwajcarji. Stowarzyszenie księgarzy szwajcarskich w porozumieniu ze szwajcarskiem stowarzyszeniem literatów, przedstawicielami wydawnictw i handlu artykułami sztuki oraz prasy szwajcarskiej zwołało zebranie do Zurychu, by omówić sprawę zwalczania literatury niemoralnej. Po wygłoszeniu stosownego referatu postanowiono zwrócić się do rządu szwajcarskiego, ażeby tenże w radzie związkowej wpłynął na przyjęcie projektu ustawy bezwzględnie karzącej sprzedaż obrazków i pism niemoralnych.

Znachor przyczynia się do powstania gazety. Rozsławiona wskutek nowego sposobu leczenia przez niejakiegoś Zeileisa wioska Gallspach ma już swoją własną gazetę „Gallspacher Anzeiger". Głównem zadaniem wydawnictwa tej gazety jest obrona nowej metody leczenia, jej założyciela i gospodarczych interesów gminy Gallspach.

Wiadomości z firm

„Polska Składnica Pomocy Szkolnych" Sp. Akc. w Warszawie. Wydział Handlowo-Upadłościowy Sądu Okręgowego w Warszawie (ul. Miodowa 15) ogłasza zgodnie z art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości, iż wyrokiem z dnia 27 marca 1931 roku postanowił: udzielić firmie „Polska Składnica Pomocy Szkolnych, Sp. Akc." odroczenia wypłat do dnia 27 czerwca 1931 roku. Sędzią Komisarzem mianować Sędziego Handlowego Jerzego Brusendorffa, zaś nadzorcą sądowym adwokata Stanisława Bielenia.

„Prasa Polska", Sp. Akc. w Warszawie. Doroczne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów odbędzie się w dniu 29 kwietnia r. b., o godz. 8 wieczorem, w siedzibie Spółki w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej nr. 7.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Z rynku papierniczego w Rosji sowieckiej

W grudniu 1930 roku odbyła się w Leningradzie narada przedstawicieli przemysłu papierniczego i graficznego Rosji sowieckiej, przy czem stwierdzono słaby rozwój tego przemysłu. Powodem tego stanu zdaniem uczestników rzeczonej konferencji ma być to, że w latach 1929 i 1930 zbyt mało wydzielono pieniędzy dla przemysłów graficznego i papierniczego. Nowoobrany wydział główny ma czuwać nad tem, ażeby w 1931 roku liczby kontrolne zostały osiągnięte. Przedewszystkiem stwierdzono, że wyrobiony papier był nader kiepski. Tak naprzykład Dnieprowskaja Fabryka Papieru dostarczyła ładunek składający się z 173 roli papieru gazetowego, z którego 80 procent użyć do druku nie było można.

Większość tych fabryk papieru kuleje z powodu braku odpowiednich fachowców, a wielki, dotkliwy brak pieniędzy zabagnia położenie rosyjsko-sowieckich fabryk papieru. Pomimo to niektóre gazety zapatrują się różowo na przyszłość. Tak naprzykład gazeta sowiecka „Industrializacja" jest przekonaną o tem, że produkcja papieru szybko się rozwinie po usunięciu wykrytej organizacji „szkodników". Gazeta rzeczona z naciskiem wskazuje na to, że w Rosji przedwojennej wyrabiano około 220.000 tonn papieru i tektury rocznie, a w 1930 roku nawet 539.000 tonn. W tej samej gazecie znajduje się twierdzenie, że planowa praca produkcji papieru w ostatnich miesiącach wielce ucierpiała wskutek dotkliwego braku pieniędzy, i że produkcja tak powoli się toczy, że plan wytwórczy dla papieru drukarskiego i pisemnego mógł tylko do 88,4 procent, a dla papieru gazetowego tylko do 11 procent być wykonany.

Według podań gazety sowieckiej „Izwiestja" brak papieru w Rosji sowieckiej stał się nadzwyczaj katastrofalnym.

Położenie amerykańskich fabryk papieru

Według sprawozdania przedsiębiorstwa Cleveland Trust Co. wzmogła się czynność hut żelaznych, co jest pierwszym rzeczowym dowodem ożywienia powszechnego położenia handlowego. Płacone przez przemysł papierniczy i błonnikowy myta zeszły w sumie ogólnej na stan z 1922 roku, a zmniejszyły się o około 25 procent wobec najpomyślniejszego okresu 1929 roku. Wywóz styczniowy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oceniony jest na okrągło 250 miljonów dolarów wobec 411 miljonów w styczniu 1930 roku, co dowodzi, że wywóz cofnął się o 39 procent. Import podany jest ogólną sumą 183 miljonów dolarów wobec 311 miljonów 1930 roku, czyli o 41 procent mniej. Z tych liczb wynika, jak trudnem było położenie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W połowie lutego według wykazu Newsprint Service Bureau wykorzystano do 57 procent zdolność produkcyjną fabryk papieru gazetowego.

Popyt na szary papier pakunkowy, pergamin, papiery drukarskie nieco się zwiększył.

Rozwój introligatorstwa w Berlinie

Rozwój introligatorstwa berlińskiego aż do powstania olbrzymich przedsiębiorstw introligatorskich datuje się z ostatnich lat ubiegłego stulecia. Gdy w 1843 roku liczba zakładów introligatorskich wynosiła 282, w których zatrudnionych było 533 pomocników i terminatorów, to liczby te wzrosły do 1861 roku na 499 zakładów z 898 pomocnikami i terminatorami, a do roku 1895 nawet na 880 zakładów i 4 804 zatrudnionych pomocników i terminatorów.

Liczba przedsiębiorstw introligatorskich zatem od 1861 do 1895 roku niemal zdwoiła się a liczba zatrudnionych pomocników i terminatorów wzrosła pięciokrotnie. Liczba wielkich, obliczonych na masową produkcję przedsiębiorstw introligatorskich wynosiła w 1895 roku 33, a liczba pracowników tychże ogółem 1 027, a więc przeciętnie w każdym zakładzie około 30 do 40 osób. Dr. Bernard Harms (autor dzieła „Przyczynek do historji rozwoju niemieckiego introligatorstwa w drugiej połowie 19 stulecia" — (Zur Entwickelungsgeschichte der Deutschen Buchbinderei in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts. Mohr-Verlag, Tübingen und Leipzig 1902) mógł w 1902 roku w Berlinie donieść tylko o dwóch (ściśle introligatorskich) przedsiębiorstwach, których załoga pracowników wynosiła po 70 osób, gdy natomiast w tym okresie czasu istniało w Lipsku już kilkanaście przedsiębiorstw introligatorskich zatrudniających od 200 do 600, a w Sztutgarcie mogły dwie firmy introligatorskie wykazać się załogami pracowników od 150 do 200 osób. Z tego widać, że w Berlinie w owym okresie czasu dominowały drobne zakłady introligatorskie, zatrudniające do 5 osób. Wyjątek stanowiła wówczas drukarnia rzeszy niemieckiej zatrudniającej około 200 introligatorów i kilka wielkich drukarń berlińskich posiadających własne oddziały introligatorskie.

Powstanie cesarstwa niemieckiego, które wywarło na rozwój Berlina jako miasta stołecznego wpływ największy, usunięcie granic celnych pomiędzy poszczególnemi krajami związkowemi Rzeszy niemieckiej, podówczas silna zapora rozrostu handlu i przemysłu, dalej zaprowadzenie swobody procederowej, która była konieczną dla rozwoju życia gospodarczego — wszystkie te fakty torowały drogę ku

powstaniu olbrzymich przedsiębiorstw. Te znów, razem z wzrostem gazeciarstwa i czasopiśmiennictwa oraz z potęgującem się zapotrzebowaniem druków dla handlu, przemysłu i jak gdyby po deszczu powstających i wzrastających banków spotęgowały w drukarniach berlińskich ruch produkcyjny. Zdolność produkcyjną drukarń musiano intenzywnie zwiększyć, tak że w niezadługim czasie mogły podjąć konkurencję z drukarniami w Lipsku. To skutkowało w kierunku zatrudnienia introligatorni tem bardziej, bo wydawcy berlińscy byli w stanie przez udzielanie zleceń firmom berlińskim oszczędzać na czasie i kosztach pobocznych.

Spotęgowane zatrudnienie berlińskich introligatorń zawitało w mierze pocieszającej w wszystkich zakładach introligatorskich. Spotęgowanie czynności rękodzielniczych potęgowało równocześnie chęć nabywania nowych maszyn. A maszyny, które nastały w ostatnich dziesiątkach lat zeszłego stulecia i zostały nabyte, wytworzyły podstawę ku przemianie rękodzielnictwa introligatorskiego na w całem tego słowa znaczeniu przemysł introligatorski. Powstanie przemysłu introligatorskiego wyjaskrawiło się w dwu kierunkach: w wewnętrznym ruchu przedsiębiorstw introligatorskich zmieniły się sposoby pracy. W miejsce uzależnienia pomocnika od jego pracy, którą zazwyczaj był zmuszony od zaczęcia do skończenia własnoręcznie wykonywać, nastąpił podział pracy, nastali specjalni pracownicy i równoczesne wykonywanie różnych części danego zadania wytwórczego, a dopiero w ostatnim pochodzie pracy wszystkie poszczególne ruchy robocze jednoczyły się w wspólne dzieło: całkowite wykończenie książki. Przez rozpadnięcie danej pracy w poszczególne wykonywania, w poszczególne ruchy siły zawodowo wyszkolone stały się coraz to mniej potrzebne, a zatrudnianie niewykwalifikowanych pracowników i kobiet w przebiegu produkcyjnym stało się techniczną możliwością względnie gospodarczą koniecznością.

Przez nastanie maszyny nastąpiło przesunięcie w strukturze procederu introligatorskiego, albo w innych słowach: trudność uzyskania kapitału na zakup wielu maszyn specjalnych sprawiła że poszczególne działy warsztatowe wyspecjalizowały się i oddzieliły od powszechnego introligatorstwa. W miejsce wytwórni wszelkich prac introligatorskich nastały wytwórnie specjalne, jakoto: wytwórnie śpiewników i książek do nabożeństwa, wytwórnie ksiąg kontowych, fabryki albumów, fabryki papierów luksusowych i fabryki kartonaży (te istniały w Berlinie już na początku 19 stulecia), specjalne wytwórnie introligatorskie wyrabiające etui i przedmioty galanteryjne oraz fabryki wyrobów skórzannych.

(Dokończenie nastąpi)

Rozmaitości

Skrócenie poborów we Finlandji. Wydział centralny przemiału drewna we Finlandji postanowił skrócić pensję swym urzędnikom i oficjalistom. Światowy kryzys gospodarczy i dumping rosyjski utrudniają eksport krajowy do tego stopnia, że koniecznem stało się zarządzenie w przedmiocie ograniczenia własnych kosztów produkcyjnych. W najbliższym czasie, jak z Finlandji donoszą, nie należy się spodziewać polepszenia sytuacji gospodarczej we Finlandji.

Pierwsza fabryka ołówków w Rumunji. W Hermannstadt zbudowano pierwszą fabrykę ołówków. Pewne wpływy w tej fabryce posiada znana firma ołówkarska Hardtmutha w Budziejowicach. Z tego powodu został kapitał akcyjny nowej fabryki ołówków w Hermannstadt powiększony na 12 miljonów lei. Ostatnie walne zgromadzenie wybrało jako nowych zarządców następujących przedstawicieli fabryki Hardtmutha: Lamezan - Salins, Fryderyka Heringa i C. Frankendorfa.

Kanada bojkotuje dowóz drewna i błonnika rosyjskiego. Rząd Kanady wydał zakaz dowozu węgla drewna ciętego, błonnika, azbestu i futer z Rosji. Rząd kanadyjski jest o tem przekonany — tak głosi wydane rozporządzenie — że do prac drzewnych i w przemyśle górniczym w Rosji sowieckiej stosuje się roboty przymusowe, że więźni politycznych się wyzyskuje i że stopa życiowa ich jest o wiele niższą od robotników kanadyjskich.

Rzeczone rozporządzenie rządu kanadyjskiego w rzeczy samej jest niczem innem, jak zerwaniem stosunków handlowych pomiędzy Kanadą a Rosją sowiecką.

Ponieważ Kanada obficie jest zaopatrzoną w drewno, masę błonnikową i zwierzęta futrzane, przeto bojkot dowozu rosyjskiego jest niczem innem jak demonstracją, która ma wywrzeć wpływ na rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ażeby tenże również zakazał dowóz drewna z Rosji sowieckiej. Jeżeli to się stanie, wówczas Kanada mogłaby znowu więcej drewna papierówki sprzedawać Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej.

Wiadomości z firm

Upadłość Papierni „Soczewka", Sp. Akc. Papiernia „Soczewka", S. A., która z początkiem ub. m. wniosła podanie o odroczenie wypłat, okazała się po gruntownem zbadaniu aktywów i pasywów przez Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie zupełnie niewypłacalną, tak, że 9. b. m. ogłoszono jej upadłość.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202 868

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Red. odp. Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.